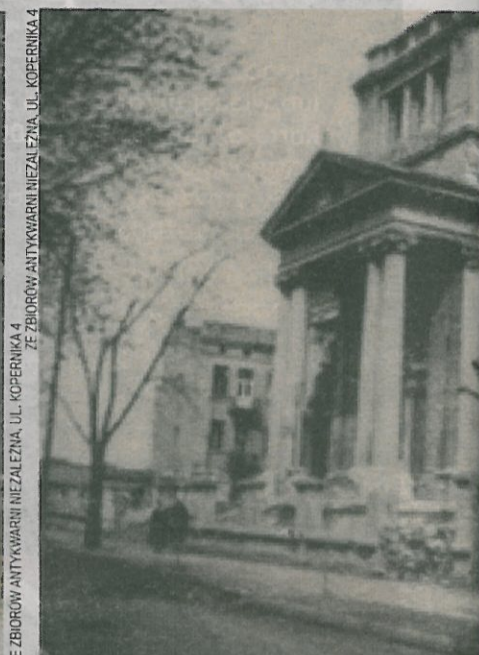


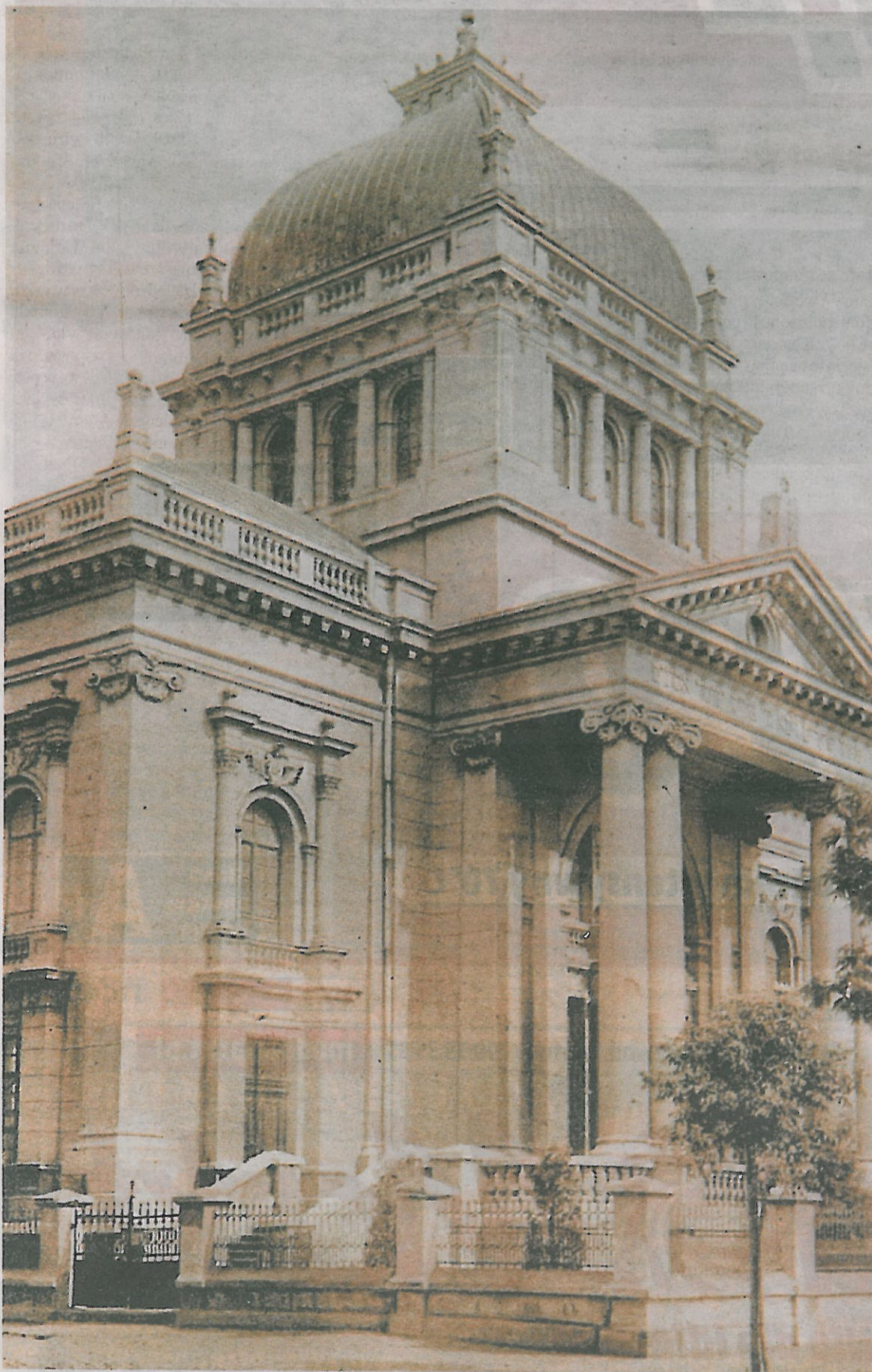
WIELKA SYNAGOGA PRZY UL. ALEK



W miejscu dzisiejszego pl. Armstronga funkcjonował – przed wojną i po niej, aż do rozpoczęcia budowy filharmonii – dworzec autobusowy



Spalona synagoga – stan z 1945 r.



Wielka synagoga – narożnik dzisiejszych ulic Wilsona i Garibaldiiego

W latach międzywojennych była jedną z trzech najokazalszych budowli Częstochowy – obok Jasnej Góry i katedry.

Choć gmach przy dzisiejszej ul. Wilsona – dawniej Aleksandrowskiej – już w grudniu 1939 r. spalili Niemcy, to mury przetrwały wojnę. Wykorzystano je, wznosząc na przełomie lat 60. i 70. filharmonię.

TOMASZ HAŁADYJ

Od połowy XIX stulecia Częstochowa stała się atrakcyjnym ośrodkiem, do którego przybywała coraz liczniej ludność żydowska zarówno z okolic, jak i – po pogromach – z głębi Rosji i Ukrainy. Jak podawał historyk prof. Jerzy Mizgalski z Akademii Jana Długosza, w 1869 r. było w Częstochowie 3360 Żydów, a w 1921 r. na ogólną liczbę 80 473 mieszkańców – aż 22 663.

Częstochowska społeczność żydowska była silnie zróżnicowana. Można przyjąć, że linie podziału stanowiły ul. Warszawska i Krakowska. W śródmieściu – w I Alei, przy ul. Piłsudskiego, Garibaldiiego, Wilsona – żyli zamożni Żydzi. Na Starym Mieście w kamieniczkach przy wąskich uliczkach Targowej, Garncarskiej, Koziej, Ptasiej, Nadrzecnej, Senatorskiej, Spadek, Mostowej i nieistniejącej dziś Gęsiej (biegła między obecnym Puchatkiem a węższą wtedy Warszawską) mieszkali rzemieślnicy, handlarze i robotnicy. – Ich dochody nie zawsze zabezpieczały bieżące potrzeby wielodzietnych rodzin. Te dzielnice charakteryzowały podwórka pełne zgiełku, ciasnoty, oficyn z licznymi przybudówkami, komórkami, piwniczkami, stryżkami, schodkami – opisywał prof. Mizgalski.

W śródmieściu natomiast wyrosły nowe kamienice. Pod koniec XIX w. I Aleja stała się ruchliwym żydowskim deptakiem. Mieszkali przy niej bogaci kamienicznicy, fabrykanci, właściciele sklepów. Ekskluzywna część dzielnicy żydowskiej z bogatymi sklepami, restauracjami, kawiarniami miała też swój drugi świat. W kamienicach zarówno od frontu, jak i w oficynach mieszkali wielodzietne rodziny,

a w suterrenach, najczęściej w jednej izbie, żyło po kilka osób. Ich mieszkania nie różniły się wyposażeniem i warunkami sanitarnymi od dzielnic chrześcijańskiej biedoty zamieszkującej Stradom, Ostatni Grosz, Raków oraz okolice ul. św. Rocha.

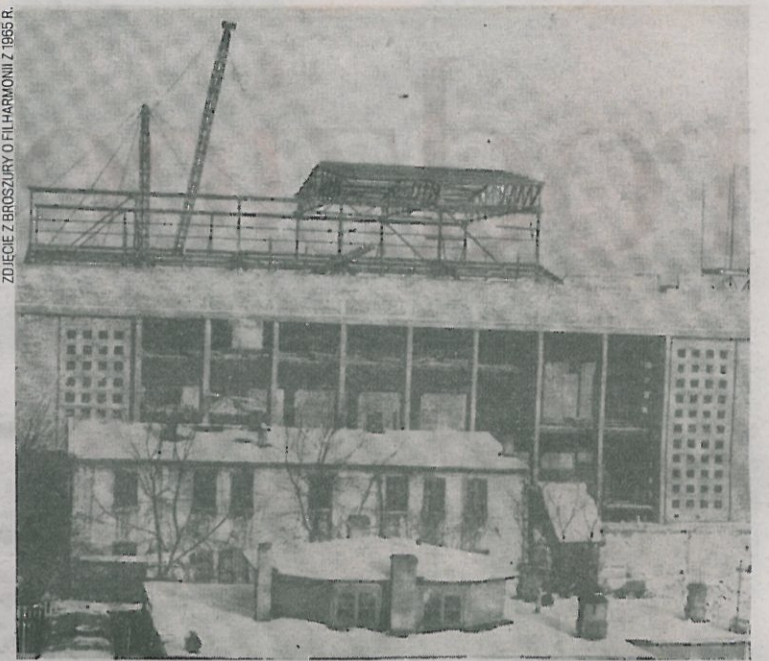
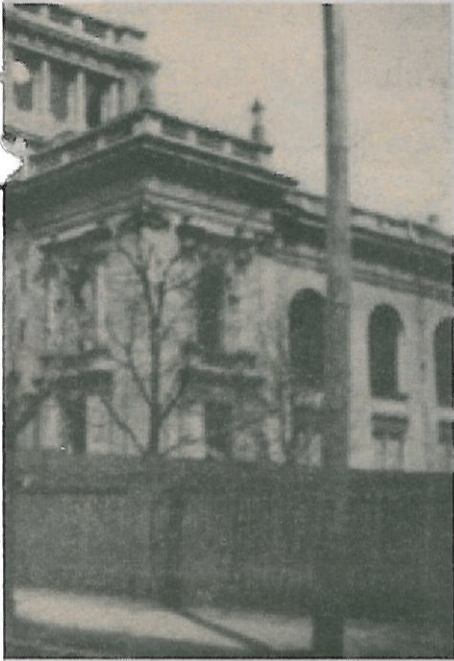
Budowa wielkiej synagogi

Także życie religijne Żydów częstochowian było zróżnicowane. Synagoga gminy przy ul. Nadrzecnej, róg Mirowskiej, powstała w początkach XIX w. Rozbudowano ją w 1872 r. z inicjatywy Leibela Kohena. W latach 1928–29 rabin Nahum Asz doprowadził do jej odnowienia według planu prof. Percera Willenberga. Wyróżniała się malowidłami ściennymi z motywami opartymi na stylizowanych literach hebrajskich. Plafon zdobiły dwie tarce i wymalowany siedmioramienny świecznik. W tej synagodze przechowano podczas zaborów polskie sztandary z okresu napoleońskiego. W niej też częstochowscy Żydzi organizowali uroczystości w rocznice polskich wydarzeń historycznych. Niestety, już na początku II wojny światowej zabytkowy budynek został zburzony przez Niemców, którzy poszerzali dojazd do elektrowni i więzienia przy ul. Mirowskiej.

Na przełomie XIX i XX w. z kręgu ludzi związanych z reformami haskali – tzw. oświecenia żydowskiego – wyszła inicjatywa wniesienia nowej synagogi przy ul. Aleksandrowskiej, czyli obecnej ul. Wilsona. Budowę rozpoczęto w 1899, a zakończono w 1909 r. Pracami kierował komitet ze znanym częstochowskim przemysłowcem i filantropem Henrykiem Markusfeldem (fundował m.in. szpital na Zawodziu) i Henichem Templem na czele. Zgrupowani tam Żydzi wybierali na duchowych i intelektualnych przywódców słynnych w całej Polsce uczonych, jak historyk Meir Bałaban. Przy nowej synagodze Abraham Bar Birnbojm utworzył szkołę kantorów. Wyszło z niej wielu wybitnych kantorów, znanych nie tylko na ziemiach polskich, ale też w Rosji, Europie Zachodniej i USA.

17 stycznia 1937 r. przy synagodze otwarto Instytut Judaistyczny. W uroczystościach brał udział ówczesny senator Rzeczypospolitej H. Szor. Celem tej placówki oświatowo-badawczej było przygotowanie młodzieży do studiowania zarówno życia religijnego, jak i problemów związanych z tradycją i życiem współczesnym społeczności żydowskiej. Placówka sta-

SANDROWSKIEJ



ZE ZBIORÓW ANTYKWARNI NIEZALEŻNA UL. KOPERNIKA 4

ZDJEŚCIE Z BROSZURY O FILHARMONII Z 1965 R.

Wnętrze zniszczonej synagogi

Budowa filharmonii w murach dawnej synagogi

nowić miała zaplecze intelektualne w walce z propagandą antysemicką.

Dom Kultury „Filharmonia”

Obrabowaną z kosztowności nową synagogę Niemcy podpalili 25 grudnia 1939 r. Mury przetrwały jednak wojnę. Wciąż wieńczyła je kwadratowa wieża - choć bez kopuły.

W tym stanie gmach przetrwał do połowy lat 50. 11 stycznia 1955 r. w „Dzienniku Zachodnim” ukazał się tekst pt. „Synagoga będzie odbudowana i przeznaczona na salę koncertową”. W artykule można wyczytać, że „dyrekcja orkiestry [symfonicznej] uzyskała zgodę Żydowskiej Kongregacji Wyznaniowej oraz Urzędu do spraw Wyznań w Warszawie na wybudowanie tam siedziby przyszłej filharmonii”.

Orkiestra symfoniczna utworzona w 1945 r. gnieździła się wówczas w małym budynekczku na rogu ul. Dąbrowskiego i Jasnogórskiej - urągającym wszelkim standardom i o bardzo przeciętnej akustyce. W 1955 r. powołano społeczny komitet budowy nowej filharmonii przy ul. Braci Konkielów (ówczesna nazwa obecnej ul. Wilsona), któremu przewodniczyli ówczesny I sekretarz komitetu miejskiego PZPR Józef Zdziech oraz przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej Stanisław Maladyn. Członkami byli przedstawiciele Wydziału Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Stalinoogrodzie (tak wtedy nazywały się, przejściowo, Katowice), co było sprytnym zabiegiem inicjatorów mającym zapewnić poparcie polityczne dla inicjatywy.

Muzyk z orkiestry Zdzisław Serdak z grupą uczniów jakiejś szkoły zawodowej ogrodził teren budowy. Członkowie orkiestry i Chóru Rze-

Filharmonię, zbudowaną na gruzach synagogi, oddano do użytku 50 lat temu

mieślniczego „Pochodnia” odgruzowali posesję.

Gdy budowa już w zasadzie trwała, zlecono specjalistom z Politechniki Krakowskiej przygotowanie prac projektowych. W rezultacie opracowano trzy koncepcje adaptacji zniszczonej synagogi. W pierwszej była to tylko sala koncertowa orkiestry symfonicznej. Druga wersja, tzw. stalowa, opracowana została ze względu na zmiany funkcjonalne, np. wprowadzenie projekcji kinowej, dojść, klatek schodowych. W grę wchodziły więc zmiany konstrukcyjne. Wersja trzecia była w zasadzie całkiem nowym projektem, uwzględniającym te elementy poprzednich opracowań, które zdołano już wybudować.

Wariant ten pod nazwą „TM” - Teatr Muzyczny - powstał z powodu zmiany stanowiska władz wojewódzkich w Katowicach i miejskich w Częstochowie co do funkcji będącej w budowie sali koncertowej. Polecono bowiem przestudiować, czy jest możliwość zamiany na operetkę. Sala teatru muzycznego powinna mieścić według tych planów tysiąc osób, a na funkcje dodatkowe gmachu miały się składać sala koncertowa, kino panoramiczne, teatr dramatyczny i sale zebrań.

Ponadto sala kameralna na 200 osób mogła pełnić funkcję sali prób chóru.

Generalnym projektantem Teatru Muzycznego, czyli filharmonii, był Tadeusz Gawłowski, wnętrza projektowała Teresa Lisowska-Gawłowska, konstrukcję - Andrzej Kozłowski. Do zespołu projektowego wprowadzony został akustyk z Politechniki Warszawskiej dr Witold Staszewicz, który model sali badał w specjalnej komorze akustycznej.

Metoda gospodarcza

Kamień węgielny pod budowę filharmonii położono 13 października 1955 r. Choć z dzisiejszej perspektywy wydaje się to nieprawdopodobne, nie wyłoniono generalnego wykonawcy inwestycji. Prace wykonywano częściowo sposobem gospodarczym, zatrudniając do określonych prac specjalistyczne przedsiębiorstwa. Wszystkie roboty nadzorował Dionizy Krzepczak, który wcześniej był głównym księgowym i kierownikiem administracyjnym stowarzyszenia Orkiestra Symfoniczna w Częstochowie, a potem został sekretarzem społecznego komitetu budowy filharmonii. Po oddaniu gmachu został dyrektorem Domu Kultury „Filharmonia” - bo tak formalnie nazywała się ta instytucja.

Budowa nie byłaby możliwa bez zbiórki pieniędzy w zakładach pracy. Zorganizowano loterię fantową, która dała imponujący dochód 247 tys. zł. Wydrukowano tzw. cegielki rozprawdane w urzędach i zakładach pracy. Komitet budowy wspomagały różne zakłady przemysłowe: ci dali wyrotki, tamci podarowali kamień, który został sprzedany na potrzeby finansowe budowy.

Budowa trwała aż 10 lat. - W finale mogła zostać zakończona szybko. Jednak zwlekalem z otwarciem

budynku, bo ciągle czegoś brakowało - mówił kilka lat temu w rozmowie z „Wyborczą” Dionizy Krzepczak. - Niejeden raz znalazłem się na dywaniku u prezydenta miasta, który zresztą był przewodniczącym społecznego komitetu. Jednak na początku, mimo zaangażowania częstochowian, wciąż napotykał się opór władz Śląska. Dlatego m.in. projekt powstał w Krakowie.

W miarę wznoszenia budynku poprawiało się finansowanie. Częstochowa dostała pieniądze ze Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy, a nawet ze Śląskiej Gry Liczbowej „Karolinka”. - Sytuację radykalnie zmieniła wizyta wojewody katowickiego gen. Jerzego Ziętka, który doradził nam, żeby zmienić nazwę inwestycji na Dom Ludowy, co uruchomiło jakieś dodatkowe kanały finansowania - wspominał Krzepczak.

- Nowej nazwie jednak częstochowianie nie sprzyjali, więc nadal mówiło się w mieście o filharmonii, ewentualnie o domu kultury. A wszystkie przeszkody - niestety późno - obalila wizyta przewodniczącego Rady Państwa Aleksandra Zawadzkiego w 1963 r., kiedy oddanie filharmonii stało się zadaniem politycznym.

Problemem były nie tylko pieniądze, byli nim też wykonawcy. Państwowe firmy nie radziły sobie ze specyficzną inwestycją, zatrudniono rzemieślników, m.in. Antoniego Tomczyka, który specjalizował się w konstruowaniu metalowych konstrukcji pod neony fikuśnych kształtów. - Dla filharmonii zrobił wszystkie wielkie okna. Wówczas nie opanowano jeszcze techniki spawania aluminium, więc ramy skręcane były ręcznie - mówił „Wyborczej” syn rzemieślnika Jacek Tomczyk.

Inauguracja

W broszurce wydanej z okazji zakończenia budowy filharmonii zamieszczono garść danych liczbowych: do stanu surowego budynku zamontowano 315 ton konstrukcji stalowych, ułożono 914 tys. sztuk cegieł, zużyto 2680 ton piasku, 1480 ton żwiru, 680 ton cementu, 112 m sześć. drewna okrągłego i 89 m sześć. desek.

W 1965 r. kurtyna w filharmonii uroczystie poszła w górę. I to dwa razy. 5 listopada odbyła się akademicka z okazji rocznicy rewolucji październikowej z udziałem orkiestry wojskowej Armii Czerwonej. A 6 listopada o godz. 18 odbył się koncert, w którym Orkiestrę Symfoniczną poprowadził Leon Jelonek, a partie solowe wykonywali pianistka Barbara Hesse-Bukowska oraz śpiewacy Andrzej Hiołski i Bogdan Paprocki. Z batutą wystąpił Jelonek, gdyż Czesław Orsztynowicz, ówczesny dyrygent orkiestry, nie był pewny przetrwania zespołu w Częstochowie i postanowił wyjechać za granicę. - Głośno mówiło się wtedy o planach połączenia orkiestry z Zespołem Pieśni i Tańca „Śląsk”. Jednak przetrwalimy - wspominał Dionizy Krzepczak.

Pogłoski o chęci likwidacji filharmonii w Częstochowie pojawiały się jeszcze, aż ostatecznie ucięte zostały wraz z powstaniem województwa częstochowskiego. Wtedy też filharmonia formalnie stała się filharmonią. Korzystałem z: tekstu prof. Jerzego Mizgalskiego „Żydz częstochowanie” opublikowanego w „Gazecie Wyborczej” 12.10.2006 r., rozmowy Tadeusza Piersiaka z Dionizym Krzepczakiem zamieszczonej w „Gazecie Wyborczej” 5.04.2000 r., książki Wandy Malko „70 lat orkiestry symfonicznej w Częstochowie”, broszury „Filharmonia w Częstochowie”

WYJĄTKOWE OSIEDLE

Częstochowa Parkitka

unikalna lokalizacja • doskonała jakość • energooszczędna technologia



biuro sprzedaży: 510 223 297

e-mail: kapital@kapital.info.pl

www.przyaleibrzozowej.pl